

## **Birdie Master Bydgoszcz Golf Cup 2024 – Patron konkursu Witold Weynerowski.**

Myli się ten, kto twierdzi, że Bydgoski Klub Golfowy to pierwsza i jedyna organizacja związana z golfem w Bydgoszczy. 28 lutego 1995 roku zostało zarejestrowane w Sądzie Wojewódzkim „Towarzystwo Przyjaciół Golfa Sportowego”. Organizacja zrzeszająca entuzjastów golfa, postawiła sobie za cel popularyzację tego sportu w regionie, a nade wszystko doprowadzenie do wybudowania w Bydgoszczy pola golfowego. Głównymi założycielami towarzystwa byli bracia Andrzej i Mieczysław Szymańscy oraz Witold Weynerowski patron konkursu Birdie Master Bydgoszcz Golf Cup 2024 na bydgoskim polu golfowym.

Fordon – nazywany sypialnią Bydgoszczy jest położony około 30 minut jazdy samochodem od centrum w kierunku Torunia. Znajduje się tam kilka osiedli mieszkaniowych. W okolicy leży jednak teren bardzo interesujący założycieli Towarzystwa idealnie nadający się na pole golfowe. Nadwiślański Park Krajobrazowy - bo o nim mowa - to tereny o urozmaiconej powierzchni z naturalnymi zbiornikami wodnymi, skupiskami drzew położony na dziewiczym terenie. Członkowie towarzystwa wystąpili więc z wnioskiem do wojewódzkiego konserwatora przyrody o wydanie opinii o projekcie budowy pola, na tak zwanym fordońskim górnym tarasie, jak popularnie nazywa się to miejsce. Opinia była pozytywna. Wytyczono teren o powierzchni około 40 hektarów i powstał projekt pola dziewięciodołkowego par 32 o łącznej długości 3157m. Na takim obszarze pole mogłoby powstać bez szkody dla środowiska. Z założenia miało to być pole komunalne dostępne dla wszystkich chętnych z golfową szkółką dla dzieci i młodzieży. Niestety plany to nie wszystko. Potrzebny był jeszcze inwestor, który wybudowałoby to pole. Jego poszukiwania niestety nie powiodły się i towarzystwo nie mając bazy do ćwiczeń i gry samoistnie się rozwiązało.

Pisząc o bydgoskim golfie nie sposób pominąć osoby Witolda Weynerowskiego. Ten rodowity bydgoszczanin przed wybuchem II wojny światowej, mając niespełna dwa lata wyemigrował wraz z rodziną poprzez Holandię, gdzie spędził kilka lat, do Kanady. Tam wyrósł na godnego szacunku Kanadyjczyka. Zrobił karierę w dyplomacji. Trzydzieści lat pracował w ministerstwie spraw zagranicznych. Był ambasadorem Kanady w Tunezji i Iraku. Zwiedził kawał świata, ale bardzo długo omijał środkową Europę. Dopiero, gdy sytuacja polityczna się zmieniła, zaczął myśleć o powrocie do kraju. Do Polski zawitał pierwszy raz w 1991 roku. Czasu w Kanadzie i na placówkach nie spędzał jednak tylko na salonach. Jego ulubioną rozrywką stała się gra w golfa. Można powiedzieć, że był wielkim entuzjastą nie tylko samej gry, ale także potrafi zainteresować i zarazić nią innych. Weynerowski podczas coraz częstszych pobytów w Polsce odwiedzał pola golfowe. Podczas wizyty w lipcu 1996 roku wziął udział w Amatorskich Mistrzostwach Polski na polu Amber Baltic w Kołczewie. Tam nie dał szans 30 przeciwnikom wśród których był również obrońca tytułu Michał Poniż z Warszawy. Sześćdziesięcioletni wówczas Weynerowski zaliczył 246 uderzeń. O 23 mniej niż Poniż. Bydgoszcz była dla Weynerowskiego najważniejszym miejscem w Polsce. Tu zawsze zatrzymywał się podczas pobytu w kraju, mieszkał w odzyskanej willi przy ulicy Kopernika (dawniej mieściło się tu przedszkole milicyjne). Rodzina Weynerowskich była też przed wojną właścicielem terenów, które zajmuje Myślęcinek gdzie obecnie znajduje się bydgoskie pole golfowe.

W styczniu 1995 roku Bydgoszcz odwiedził (na zaproszenie Witolda Weynerowskiego) ówczesny sekretarz generalny polskiego Związku Golfa Ryszard K. Gacke. Razem wizytowali myślińskie rozległe łąki z już utworzonymi sztucznymi zbiornikami wodnymi. Doszli do wniosku, że byłby to teren wręcz idealny do stworzenia pełnego 18 dołkowego pola. Na ten cel można byłoby przeznaczyć około 70 hektarów powierzchni. Tym pomysłem był również bardzo zainteresowany nieżyjący już, ówczesny dyrektor renomowanego bydgoskiego hotelu „Pod Orłem” Janusz Machaj. Weynerowski po powrocie do kraju nie chciał walczyć o odzyskanie Myślęcinka. Jak sam mówił chciał, aby służył

mieszkańcom miasta. Jego marzeniem stało się jednak to, aby powstało tam pole golfowe. Najpierw władze miasta wyrażały się o tej inicjatywie bardzo pomyślnie. Ofertę dla potencjalnych inwestorów, którzy mogliby zainwestować pieniądze i nadzorować budowę zabrano nawet na targi do Cannes. Zainteresowała się nią szwajcarska firma „Feba Bau”. Niestety, w czerwcu 1995 roku realizację zaprzepaścił wojewódzki konserwator przyrody Marek Wilcz. Nie zgodził się na taką właśnie lokalizację pola. Jak twierdził powierzchnia pola ograniczyłaby dostęp bydgoszczanom do myślicyńskiego parku.

Weynerowski nie dał jednak za wygraną. Postanowił, że zorganizuje w Myślicyńku weekendową szkołę golfa. W czerwcu 1995 roku dzięki pomocy lokalnych gazet, a szczególnie Gazety Wyborczej pomysł udało się rozreklamować i na spotkaniu pojawiło się kilkunastu zainteresowanych. Popisowe uderzenia gospodarza spotkania na ponad 200 metrów wzbudzały pełen podziw. Zjawili się zarówno bydgoscy przedsiębiorcy, przygodni spacerowicze, ale także władze miasta z wiceprezydentem Romanem Dembkiem. Wyborcza temat podchwyciła zakładając Klub Golfowy, do którego akces zgłosili przedsiębiorcy nie tylko z Bydgoszczy, ale także z Torunia i Włocławka. Weynerowski szczególną uwagę zwracał na pokazach na młodzież. Ich łatwiej i szybciej można nauczyć mocnych, szybkich i elastycznych uderzeń – twierdził. Wysiłki zapalonego golfisty na nic się jednak zdały. W Bydgoszczy nie powstało lobby skupiające osoby mogące kontynuować zabawy z golfem w Myślicyńku po jego powrocie do Kanady. Ostatecznie nadzieje rozwiął we wrześniu 1996 roku prezes Leśnego Parku Kultury i Wypoczynku Kazimierz Łoś, który jako „znawca tematu” stwierdził, że pole golfowe w Myślicyńku absolutnie się ... nie zmieści.

W kwietniu 1997 roku znów było głośno o golfie w Myślicyńku. Na specjalne zaproszenie bydgoskiego Rotary Club, który obchodził wówczas czwartą rocznicę powstania przyjechał do Bydgoszczy Peter Chamberlain. Anglik, mieszkający w Szwecji. Instruktor golfa zrzeszony w PGA. Mimo padającego na przemian śniegu, deszczu i silnego wiatru około czterdziestu entuzjastów golfa pojawiło się na pokazie zorganizowanym na myślicyńskich polach. Niestety, znów była to tylko golfowa jaskółka, która jako jedyna jak wiadomo wiosny nie czyni.

Witolda Weynerowskiego miałem okazję poznać osobiście podczas jego pobytu w Bydgoszczy w lipcu 2002 roku. Spotkaliśmy się na fordońskich górkach aby wspólnie potrenować. W jego uderzeniach widać było ogromne doświadczenie w grze w golfa ale także doskonałą kondycję.

Zmarł w wieku 71 lat 17 lutego 2009 roku w kanadyjskiej Ottawie.

Andrzej Machulski

Zdjęcie: Witold Weynerowski na fordońskich górkach. Fot. Andrzej Machulski

(w tekście wykorzystano część artykułu „Niedokończona historia bydgoskiego golfa” jaki ukazał się z czasopiśmie Golf Mediatour)

